

Ropa naftowa w Galicji – złoto i błoto?

Oil in Galicia – Gold and Mud?

Alois Woldan

Uniwersytet Wiedeński, Austria

e-mail: alois.woldan@univie.ac.at

ORCID: 0000-0001-7959-1592

Abstract

This article gives a comparison of Polish, Ukrainian and German written oil-texts, that is fictional and non-fictional literary texts depicting the oil findings in Galicia in the late 19th century. It shows the key notions connected with oil as a source of wealth or poverty. National antagonisms between Jews and Ukrainians or Poles dominate the oil-texts by Ivan Franko and Artur Gruszecki, personal success or failure is pointed out by the Jewish author Hermann Blumenthal and the Polish writer Ignacy Maciejewski. For Stanisław Szczepanowski, himself an oil entrepreneur, this natural resource ensures progress and wealth of the whole society, whereas for Saul Raphael Landau, a Jewish activist, oil as a tool of modern capitalism enslaves Jewish proletarians.

Keywords

Oil texts, Ivan Franko, Artur Gruszecki, Hermann Blumenthal, Stanisław Szczepanowski

Systematyczne wydobywanie ropy naftowej w Galicji od lat pięćdziesiątych XIX wieku bardzo szybko stało się najważniejszą gałęzią przemysłu w kraju, w którym jedynym bogactwem mineralnym była sól kamienna, a który od lat osiemdziesiątych XIX wieku mógł pochwalić się ogromnymi obrotami¹. W przeciwieństwie do wspomnianej soli, wydobywanej już od średniowiecza, wydobywanie ropy naftowej,

¹ Por. Wojciech Morawski, *Galician Oilfields*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego «Studia i Prace»” 2017, nr 2, s. 15–32.

a później także wosku naftowego, było czymś nowym i w pewnym sensie spektakularnym: wymagało nowych technik, dzięki licznym nowo wzniesionym wieżom wiertniczym nadawało znanemu krajobrazowi pogórza karpackiego nowe oblicze, pozwalało nielicznym przedsiębiorcom w krótkim czasie zdobyć bajeczną fortunę, podczas gdy inni tracili w takich przedsięwzięciach cały majątek. Przemysł naftowy dla wielu ludzi stworzył miejsca pracy w regionie, z którego emigrowano („za chlebem”) w poszukiwaniu lepszego życia, lecz wielu innych zamienił w wyzyskiwanych proletariuszy, którzy w warunkach zagrażających życiu wydobywali nowe surowce za marne grosze. Nie dziwi zatem, że właśnie ta „spektakularna” forma przemysłu i gospodarki kojarzona była z ideą nowego, z innowacyjnością i modernizacją.

I tak w serii *Die Österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild* (tak zwane „Kronprinzenwerk” – „Dzieło następcy tronu”), której celem było jak najpełniejsze opisanie krajów Monarchii Austro-Węgierskiej (na każdy kraj przypadał jeden tom), w woluminie poświęconym Galicji opis przemysłu naftowego zajmuje centralne miejsce w części „Górnictwo i hutnictwo”. Tekst autorstwa Władysława Szajnochy jest jednocześnie naznaczony dziwną ambiwalencją entuzjazmu i sceptycyzmu: z jednej strony ta gałąź przemysłu ma przed sobą wielką przyszłość („przemysł naftowy Galicji, istniejąc od niespełna 40 lub 50 lat, osiąga coraz większy rozkwit i z pewnością w przyszłości odegra wielką rolę w Monarchii Austro-Węgierskiej”²), z drugiej zaś opiera się na bolesnej przeszłości, gdyż „wysoce niebezpieczne szyby, heterogeniczna ludność pracująca, niegodne pochwały gospodarowanie większości przedsiębiorców i liczne nieszczęśliwe wypadki były niechlubną osobliwością”³. Taka niejednoznaczność w ocenie i wartościowaniu nowego zasobu jest charakterystyczna także dla licznych tekstów literackich, które pojawiły się w różnych językach w ostatnich dekadach XIX i pierwszych XX wieku.

Niniejsza analiza ogranicza się do kilku beletrystycznych sprawozdań napisanych przez pisarzy polskich, ukraińskich i żydowskich⁴, które z uwagi na swoje autorstwo są typowe dla odmiennych narodowych punktów widzenia w Galicji; powstały one w różnych językach, ale można je włączyć do wspólnego, większego „tekstu” poświęconego występowaniu nafty, choć nie ma między nimi udowodnionych związków zależnościowych. Ten rodzaj odniesień intertekstualnych jest typowy dla literatury powstałej w Galicji i pozwala rozumieć ją jako system, którego poszczególne elementy są ze sobą powiązane gęstą siecią relacji.

W swojej książce *Nafta i praca. Złoto i błoto* (1886) Stanisław Szczepanowski, przedsiębiorca, polityk i publicysta galicyjski, zamieścił również szkic, w którym opisuje miasto Kołomyja w rozdziale zatytułowanym *Świat dziwów i cudów*. We-

² Ladislaus Szajnocha, *Bergbau und Hüttenwesen*, w: *Die Österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild. Galizien*, Wien: Kaiserlich-königliche Hof- u. Staatsdruckerei 1898, s. 852.

³ Ibidem, s. 857.

⁴ Na temat innych pisarzy wypowiadałem się w rozdziale *Die „Hölle von Boryslav” – Arbeiterelend in Galizien*, w: Alois Woldan, *Beiträge zu einer Galizienliteratur*, Frankfurt a.M.: Peter Lang 2015, s. 265–278.

dług autora jeszcze pięć lat wcześniej miasto to było przykładem sytuacji, którą – za K.E. Franzosem – określa on nie tylko jako „pół-Azję”, ale jako „Azję”, jako „kraiinę zastoju i martwoty”⁵. Dziś jednak, jak stwierdza, Kołomyja jest „miastem nadziei i przyszłości”⁶, a to głównie dzięki wydobywaniu ropy naftowej w Słobodzie Rungurskiej.

Tam z kolei nie da się nie zauważyć postępu, który w ciągu zaledwie kilku lat zajął miejsce dzikiego kapitalizmu: „Tak samo mieliśmy hyeny naftowe, *chevaliers d'industrie* rozmaitych gatunków, wydrwigroszów, awanturników i szarlatanów z obu hemisfer [...]. Wszystko to przeminęło, jak przemijają komety złowrogie na odwiecznym firmamencie”⁷. Obecnie jednak zostali oni zastąpieni przez nowe pokolenie przedsiębiorców, którzy posiadają zarówno wiedzę specjalistyczną, jak i poczucie odpowiedzialności społecznej: „Już coraz wyraźniej wyrabia się cały postęp przedsiębiorców fachowych, łączących pracę zawodową i wytrwałą z poczuciem obowiązków publicznych...”⁸. Przykładem może być sam Szczepanowski, autor cytowanych zdań, który uważa podane przez siebie cechy przedsiębiorcy za coś typowo polskiego. Wystarczy spojrzeć na inne obszary wydobywania ropy naftowej, które znajdują się w obcych, niepolskich rękach:

Popatrzcie się na Słobodę, na kopalnię zachodnio-galicyskie pod wpływem polskim i obywatelskim, i porównajcie z tem piekłem wyuzdanych namiętności w Borysławiu i Polanach, pod wpływem obcoplemiennych wyzyskiwaczy⁹.

Ten pogląd wiąże postęp także z cechami narodowymi, z polskimi cnotami, które określiła doba romantyzmu.

Należy tu zaznaczyć, że Szczepanowski był zagorzałym wielbicielem Mickiewicza i z jego pism, zwłaszcza z *Ksiąg* i *Prelekcji paryskich*, czerpał program rozwoju gospodarczego, a także narodowego Polski¹⁰. Duch romantyzmu musi koniecznie przejawiać się w materii, a dla przedsiębiorcy, którym był Szczepanowski, oznaczało to w życiu gospodarczym:

Cały obszar pracy ekonomicznej, bo duch wciela się tylko przez uszlachetnienie materii: piękność potrzebuje marmuru, męstwo żelaza, życie codzienne nawet chleba powszedniego, a każda walka zasobów niewyczerpanych¹¹.

⁵ Stanisław Szczepanowski, *Nafta i praca. Złoto i błoto*, Lwów: nakładem autora 1886, s. 23.

⁶ Ibidem, s. 24.

⁷ Ibidem, s. 26.

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Por. Krystyna Ratajska, *Neomesjanistyczni spadkobiercy Mickiewicza*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 1998, s. 55–71.

¹¹ Stanisław Szczepanowski, *Idea polska wobec prądów kosmopolitycznych* [1897], cyt. za: *Klasyki polskiej nowoczesności. Spór o mesjanizm*, t. 1: *Rozwój idei*, red. Andrzej Wawrzynowicz, Warszawa: Fundacja Augusta Hrabiego Cieszkowskiego 2015, s. 314.

Stąd czyn romantyczny w nowej sytuacji realizuje się w walce na polu górnictwa, przemysłu i handlu, a przeciwnikiem w tym zmaganiu jest przyroda, która nie tak łatwo chce przekazać swoje skarby człowiekowi.

Z kolei przemysł naftowy umożliwia ogólne uprzemysłowienie Kołomyi, miasta, które nie może żyć z handlu, gdyż nie ma w tej dziedzinie żadnych znaczących powiązań międzynarodowych. Przyszłość Kołomyi – i można chyba powiedzieć całej Galicji Wschodniej – leży w industrializacji, którą autor ukazuje w swoistej *grande vision* przypominającej Mickiewiczowskie proroctwa:

Otóż na tem polu [przemysłu – AW] właśnie widzę największą możliwość prawie nieograniczonego rozwoju naszego miasta. – Nietylko już istniejący przemysł naftowy – ale zużytkowanie pokładów węgla, leżących w okolicy. Węgiel to para, para, to siła. Mamy jeszcze siłę wodną Prutu, która dla Szwajcarów już dawno stałaby się źródłem bogactw nieprzebranych. Mając węgiel i siłę, jakież kres położyć dalszemu rozwojowi? Widzę lasy nadpruckie przerabiane w papier [...], widzę zakłady maszynowe, dostarczające narzędzi i przyrządów [...]. Widzę szkoły, biblioteki, teatru i muzea, przedstawiające duchową stronę tego postępu¹².

Niezachwiana wiara w industrializację, bezgraniczny optymizm w kwestii postępu¹³, który dziś wydaje się niemal groteskowy, dla autora tej wizji ma jednak pozytywną stronę: uprzemysłowienie łagodzi podziały między grupami narodowościowymi w Galicji, które są sobie wrogie także ze względu na gałęzie dochodów:

Kto chce widzieć, niechaj patrzy. Nic jak dziwy! Polacy w handlu, żydzi w przemyśle. [...] Rusini godnie współzawodniczą z Polakami. Nie rublami rossyjskimi, ale własnem bezgranicznem poświęceniem [...]. Żydzi wzięli się do przemysłu i pracy pożytecznej. Jeden z najlepszych wiertaczy słobódzkich jest żydem¹⁴.

W tej wizji postęp pomaga przezwyciężyć granice między pojedynczymi grupami narodowymi oraz odrzucić klasyczne role, takie jak Żyd jako handlarz, i przyjąć nowe. Ta wizja pokojowej koegzystencji Polaków, Ukraińców i Żydów również wywodzi się z polskiego romantyzmu i została rozwinięta przede wszystkim po klęsce powstania listopadowego na emigracji w Paryżu.

W kolejnym roku Szczepanowski wyraził jednak inne poglądy, które w jego późnej publicystyce eskalować będą w kierunku polskiego nacjonalizmu. Idea wybraństwa narodu polskiego prowadzi do przekonania, że działalność gospodarcza, którą autor wywodzi z romantycznego czynu, jest również domeną narodu polskiego i jest przez niego wykonywana:

¹² Stanisław Szczepanowski, *Nafta i praca. Złoto i błoto*, s. 28.

¹³ Stefan Kieniewicz nazwał Szczepanowskiego i ludzi myślących podobnie do niego „szlachetnymi utopistami”, por. Stefan Kieniewicz, *Wizja Polski niepodległej*, w: *Polska XIX wieku. Państwo–społeczeństwo–kultura*, red. idem, Warszawa: Wiedza Powszechna 1977, s. 188.

¹⁴ Stanisław Szczepanowski, *Nafta i praca. Złoto i błoto*, s. 30.

Jeśli jesteśmy narodem wybranym, to tylko dlatego, że ta myśl uniwersalna najprzód u nas dojrzała. [...] Wielka myśl, matka czynów, błąkała się dalej, aż po dwóch tysiącach lat znalazła swój kres i cel, zakiełkowała w duszy Mickiewicza i stała się ewangelią dla narodu polskiego¹⁵.

Poruszone tu i wyżej pytanie o podmiot rozwoju gospodarczego, o dominację lub niższość poszczególnych grup narodowych lub ich przedstawicieli, zwłaszcza w walce o wykorzystanie zasobów naturalnych, stanowi centralny temat literackich relacji dotyczących odkryć ropy naftowej; jest on różnie przedstawiany w zależności od przyjętej perspektywy narodowoliterackiej.

W kolejności chronologicznej Iwan Franko jest pierwszym, który odkrycia ropy naftowej i wosku w Borysławiu uczynił przedmiotem opisu literackiego. Od lat siedemdziesiątych XIX wieku, kiedy Franko zdobył sławę literacką *Szkicami z Borysławia* (*Boryslaw. Kartyny z żyttja pidhirs 'koho narodu*, 1877), do drugiej wersji powieści *Boa constrictor*, która powstała dopiero w 1907 roku, Franko wielokrotnie powracał do tego tematu na przestrzeni trzydziestu lat, co odzwierciedla także jego stosunek do modernizacji przemysłu. Już pierwsze opowiadanie z tego zbioru, *Nawernennyj hrisznyk* (1877), wykazuje typowe cechy, które można odnaleźć we wszystkich późniejszych opowiadaniach i powieściach „cyklu borysławskiego”¹⁶. Należy do nich rywalizacja między bohaterami rusińskimi i żydowskimi: ruski chłop Wasyl’ Piwtorak znalazł na swojej ziemi ropę naftową, którą chce wydobywać. Jest jednak oszukiwany przez żydowskiego przeciwnika, karczmarza Szmila, aż traci cały swój majątek i zostaje żebrakiem. Ważną rolę odgrywa tu alkohol – tylko przy pomocy wódki Żyd może doprowadzić chrześcijanina do stanu zupełnej degeneracji (mamy tu do czynienia z klasycznym stereotypem). Jako pijak Piwtorak popada jednak w konflikt z wiejskim proboszczem, który nazywa go grzesznikiem i właściwie stawia go pod pręgierzem w kościele – stąd tytuł książki. W tekstach Franki często pojawia się krytyka duchowieństwa greckokatolickiego, które utrzymywało się z nieoświeconej ludności chłopskiej.

Oprócz uzależnienia od alkoholu Piwtorak popełnił jednak drugi „grzech” – zwrócił się w stronę ropy naftowej, odchodząc tym samym od rolnictwa. Na pierwszy plan wysuwa się tu tradycyjna, antynowoczesna postawa: galicyjski chłop powinien żyć z plonów swojej ziemi (co byłoby całkiem możliwe w przypadku tytułowego bohatera, który jest jednym z najbogatszych rolników w swojej wiosce) i nie uciekać się do nowych, szemranych zajęć. Przedsiębiorczość – a zwłaszcza wydobywanie ropy naftowej – jest w oczach Franki generalnie podejrzana i zarezerwowana dla Żydów. W oczach narratora nadmierny zysk i nagłe bogactwo pochodzące z tej działalności nie tylko budzą nieufność, ale i są niemoralne: możliwość zbicia fortuny stanowi dla chłopą pokusę, której nie potrafi się oprzeć i która w końcu doprowadza go do zguby.

¹⁵ Stanisław Szczepanowski, *Idea polska*, cyt. za: Krystyna Ratajska, *Neomesjanistyczni spadkobiercy Mickiewicza*, s. 62.

¹⁶ Por. Alois Woldan, *Jüdische Bilder und Stereotypen in Ivan Frankos „Boryslaver Zyklus”*, w: *Ivan Franko und die jüdische Frage in Galizien*, red. Alois Woldan, Olaf Terpitz, Göttingen: V&R unipress 2016, s. 94–98.